REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
BIAŁYSTOK
RYNEK KOŚCIUSZKI Nr. 1. tel. 63
Konto P.K.O. nr. 64,106

Dziennik Białostocki

Cena 15 gr.

PIĄTEK, 20 STYCZNIA 1933 R. nr 20

Prenumerata:
Miejscowa z odnoszeniem 4 zł.—
Zamiejscowa z przesyłką

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz mil. za tekstem (12 łamowe) 25 gr., w tekście (6 łamowe) 70 gr., w drobnych za wyraz 20 gr

Położyć kres haraczowi

wymuszanemu od konsumentów przez kartele

Niedość jeszcze uświadamiamy sobie, jak wielkie haracze musimy płacić wszędzie tam, gdzie ceny wyznaczają karteie.

Oto drastyczny przykład:

W r. 1929 utworzył się kartel wytwórców kwasu węglowego. Działalność swoją rozpoczął oczywiście od natychmiastowej zwyżki cen. Zwyżka była bagatelna: niemal 200 procentów! W przeddzień powstania kartelu cena kwasu węglowego wynosiła za 10 kg. 4 zł. 80 gr., w dniu zaś utworzenia kartelu podskoczyła na 14 zł.!

Kiedy zapytywano członków kartelu, dlaczego tak znacznie podnieśli ceny, odpowiadali:

— Musimy sobie powetować straty, jakie ponieśliśmy przez wzajemną konkurencję (!).

Aby uspokoić konsumentów, dodawali, że ceny nowe mają charakter przejściowy i wkrótce będą zniżone.

Od tej chwili minęło już zgórą 3 lata. Ceny kwasu węglowego nie spadły ani na grosz...

Jak informują, w akcji o zniżkę cen kartelowych rząd zwrócił także uwagę na wytwórców kwasu węglowego. Czynniki urzędowe mają użyć wszelkich środków, aby poskromić żarłoczne apetyty kartelistów.

Wł. Studnicki skazany

na 3 miesiące

za zniesławienie woj. Grażyńskiego

Sędzia grodzki w Warszawie skazał wczoraj Władysława Studnickiego za zniesławienie woj. Grażyńskiego na 3 miesiące więzienia.

Na zasadzie amnestji kara została darowana.

Zgoda--bez porozumienia

Hoover i Roosevelt o długach

NOWY JORK. 19.1. Według Herald Tribune, Hoover i Roosevelt zgodni są w tem, że zagadnienie długów winno być uregulowane bezzwłocznie i mają nadzieję znaleźć podstawę, umożliwiającą tym dłużnikom, którzy dokonali w dniu 15 grudnia spłaty swych rat, żądanie natychmiastowej redukcji długów.

Obaj mężowie stanu spodziewają się, że tą drogą nastąpi przyśpieszenie daty światowej konferencji ekonomicznej.

Dziennik dowiaduje się, że W. Brytanja gotowa jest przedstawić już swą sprawę a Waszyngton skłonny jest zbadać ją.

Według „New York Times" Hoover posiada dokładnie opracowany plan, którego jednak Roosevelt nie chce przyjąć, pragnie bowiem opracować swój własny plan.

W roku jubileuszowym

Papież Pius XI w sali tronowej Watykanu w chwili uroczystego przekazywania bulli w sprawie obchodu jubileuszu śmierci Chrystusa.

Szał odwetowy Niemiec

podczas obchodów na rzecz cesarstwa

BERLIN, 19.1. Wczorajsze posiedzenie sejmu pruskiego zamieniło się w manifestację na rzecz idei cesarstwa i domu Hohenzollernów.

Prezydent sejmu pruskiego narodowy socjalista Kerrl polecił na wniosek niemiecko - narodowych z okazji 62-ej rocznicy utworzenia cesarstwa niemieckiego, wywiesić na gmachu sejmowym flagę o barwach cesarskich. Zagajając posiedzenie, Kerrl wygłosił okolicznościowe przemówienie, w którem wspomniał, że w r. 1871 pierwszy cesarz niemiecki ukoronowany został uroczyście w sali zwierciadlanej w Wersalu, podniósł zasługi domu Hohenzollernów w zakresie zjednoczenia wszystkich krajów niemieckich w Rzeszy.

Prezydent Kerrl oddał pozatem hołd sztandarowi o barwach cesarskich czarno - biało-czerwonych jako symbolowi potęgi zjednoczonych Niemiec.

Również prezydent Reichstagu, narodowy socjalista Göring polecił usunąć ze swej oficjalnej siedziby flagę o barwach republikańskich i zastąpić ją flagą cesarską.

LIPSK, 19.1. Całe Niemcy środkowe stały wczoraj pod wrażeniem wielkich demonstracyj monarchistyczno - odwetowych, jakie z racji 62-ej rocznicy proklamowania Rzeszy zorganizował Stahlhelm w wszystkich większych miastach Saksonji, Turyngji i Anhaltu.

Ofiarami napaści szowinistów niemieckich były jak zwykle Francja i Polska.

Z mnóstwa przemówień, wygłoszonych przeważnie przez b. wojskowych, zanotować należy ustęp, znamionujący „pokojowe" oblicze współczesnych Niemiec:

„My nie rezygnujemy, lecz przeciwnie z całą świadomością wołamy: do Rzeszy niemieckiej należą Strasburg, Gdańsk, Pomorze i Tyrol, które wróci, bo wrócić muszą do macierzy. Młodą generację, zrzeszoną pod sztandarami Stahlhelmu ożywia nieskalany duch zakonu krzyżackiego i b. armji cesarskiej".

GDAŃSK, 18. 1. Dla uczczenia rocznicy proklamowania cesarstwa niemieckiego hitlerowcy urządzili dziś wieczorem manifestacyjny pochód z pochodniami.

Nacjonaliści ze swej strony przygotowują wielką manifestację na 27 b. m., jako dzień urodzin byłego cesarza Wilhelma.

Rozgrywka w Niemczech

między Schleicherem i Hitlerem

BERLIN, 19.1. Sytuacja na terenie parlamentarnym zaostrzyła się tak dalece, że dziś w godzinach wieczornych mówiono w berlińskich kołach politycznych o nieuniknionym konflikcie pomiędzy rządem, a parlamentem.

Podjęte ostatnio próby porozumienia z hitlerowcami celem uzyskania ich zgody na odroczenie obrad parlamentu, przynajmniej na okres dwumiesięczny, nie doprowadziły narazie do pozytywnych wyników.

Dziś po południu podjął Papen raz jeszcze swą misję pośredniczącą i odbył dłuższą konferencję z Hitlerem, która miała przygotować grunt pod przewidywane na dziś wieczór spotkanie Hitlera z gen. Schleicherem.

W rozmowie tej uczestniczyć miał również Papen, który jednak do Schleichera się nie zgłosił, co świadczy o niepowodzeniu jego dzisiejszej akcji pośredniczącej.

Według informacyj z kół rządowych gen. Schleicher zdecydowany jest rozwiązać parlament i nie dopuścić do wyrażenia rządowi votum nieufności.

BERLIN, 19.1. — W kołach politycznych wyrażane jest przypuszczenie, iż rozgrywka polityczna między Schleicherem i Hitlerem na terenie parlamentarnym jest kwestją przesadzoną.

Dnia 24 b. m. odbędzie się posiedzenie Reichstagu. Być może, iż Reichstag będzie odroczony, ale na krótko i w ten sposób losy Reichstagu rozstrzygną się nie w końcu stycznia, lecz nieco później.

Wojowniczy nastrój w Sejmie

przy dyskusji nad budżetem wojska

Dyskusja o budżecie naszej armji przybrała w sejmowej komisji wojskowej bardzo wielkie rozmiary, dlatego też przeciągnęła się wbrew pierwotnemu programowi, ograniczającemu ją na jeden dzień, również i na wczoraj.

Rano na dziedzińcu sejmowym odbył się bardzo interesujący pokaz motoryzacji naszej armji, o czem piszemy osobno.

Gdy następnie posłowie zebrali się w sali komisyjnej, ujrzeli ją ozdobioną mnóstwem wykresów i tablic orjentacyjnych, opracowanych przez administrację wojskową. Powoływał się na nie w swej mowie wicem. gen. Składkowski, który zresztą dostarczył wielu innych jeszcze konkretnych dowodów na poparcie swych wywodów. Na sali np. wkroczył żołnierz, ubrany w nowy typ maski gazowej i kostjum ochronny. Uraczył gen. Składkowski posłów chlebem żołnierskim i konserwami. Słowem: była to lekcja poglądowa rozwoju i sprawności naszej administracji wojskowej.

*

Wczorajsza dyskusja rozpoczęła się od przemówienia pos. **Czetwertyńskiego** (Kl. Nar.), który sądzi, że wojsku trzeba dać na rok przyszły to, co miało w roku ubiegłym. Jednak wobec potanienia wielu produktów wydatek będzie mniejszy.

Następny mówca pos. **Tebinka** (Bl. B.) nawiązując do słów pos. Zaremby z P.P.S., który w Sejmie twierdził, że armja polska służy do obrony kas pancernych kapitalistów, oświadczył, że jest to najpotworniejsza obelga, rzucona pod adresem armji, która służy do obrony państwa i Narodu, a również pana z P.P.S., bo gdyby nastał komunizm, to oni pierwsi zostaliby rozstrzelani.

Następnie wywiązała się ostra wymiana słów pomiędzy mówcą a posłami z klubu Narodowego Arciszewskim i Czetwertyńskim.

W lokalu Str. Narodowego w Toruniu — mówił pos. Tebinka — policja przy rewizji znalazła szereg ulotek, masowo rozrzucanych w Poznańskiem i na Pomorzu, a dotyczących tragicznej śmierci ś. p. por. Żwirki.

Pos. *Arciszewski:* Gdzie to jest drukowane?

Pos. *Tebinka:* Panowie to drukowali.

Pos. *Arciszewski:* To jest kłamstwo.

Pos. *Czetwertyński.* To jest prowokacja, tto nieprawda.

Pos. *Arciszewski:* Mnie tę ulotkę pokazywał pewien urzędnik pewnego ministerstwa, nim o tem stało się głośno. Niema pan prawa czytać tego, zanim pan nie udowodni kto to drukował.

Pos. *Tebinka:* To panowie drukowali, maszynowe odpisy tej ulotki robiono na maszynach redakcyjnych, znaleziono w lokalu naszego stronnictwa.

Pos. *Arciszewski:* Nieprawda. Z języka urzędowego, w jakim jest pisana widać, że to prowokacja.

Pos. *Tebinka:* To istotnie pisali chyba nie ludzie, lecz szatani.

Nawiązując do niedawno odbytego procesu szpiegowskiego w Gdyni pos. Tebinka stwierdza, że centrala szpiegostwa niemieckiego przeciw Polsce jest w. m. Gdańsk, gdzie różni urzędnicy wolnego miasta są członkami wywiadu niemieckiego, a komisarz policji szefem tego wywiadu. Dalej przez palce patrzeć na to nie można i trzeba wreszcie tak silnie uderzyć pięścią w stół, by Gdańsk raz przestał tolerowania na swym terenie tej akcji.

Po mowie pos. Tebinki zabrał głos wicem. gen. Składkowski, którego przemówienie ogłaszamy osobno.

Przed zamknięciem posiedzenia zażądał głosu w sprawie osobistej pos. Tebinka.

— Koledzy — rzekł — zwrócili mi uwagę, że w czasie mego przemówienia i hałasu, p. Arciszewski użył pod moim adresem wyrazu nieparlamentarnego, obelżywego. Zapytuję go, czy tak rzeczywiście było?

P. *Arciszewski:* P. Tebinka użył w stosunku do nas wyrazów prowokacyjnych. Na tę prowokację odpowiedziałem słowem „łajdak".

Przewodniczący p. Byrka: Ja nie słyszałem, ani słowa „prowokacja", ani słowa „łajdak". Pytałem panów, którzy tu siedzą przy mnie, ale też nie słyszeli, prócz p. Polakiewicza. Wobec tego jednak, że p. Arciszewski to potwierdza, wzywam go do porządku z zapisaniem do protokułu.

Jak się dowiadujemy, w związku z incydentem, jaki zaszedł na wczorajszem posiedzeniu Komisji budżetowej między pos. Tebinką a pos. Franciszkiem Arciszewskim — poseł Tebinka skierował sprawę na drogę honorową.

W południe nastąpiła przerwa w obradach komisji; o godz. 5 po poł. przystąpiono do rozpatrzenia preliminarza ministerstwa poczt i telegrafów.

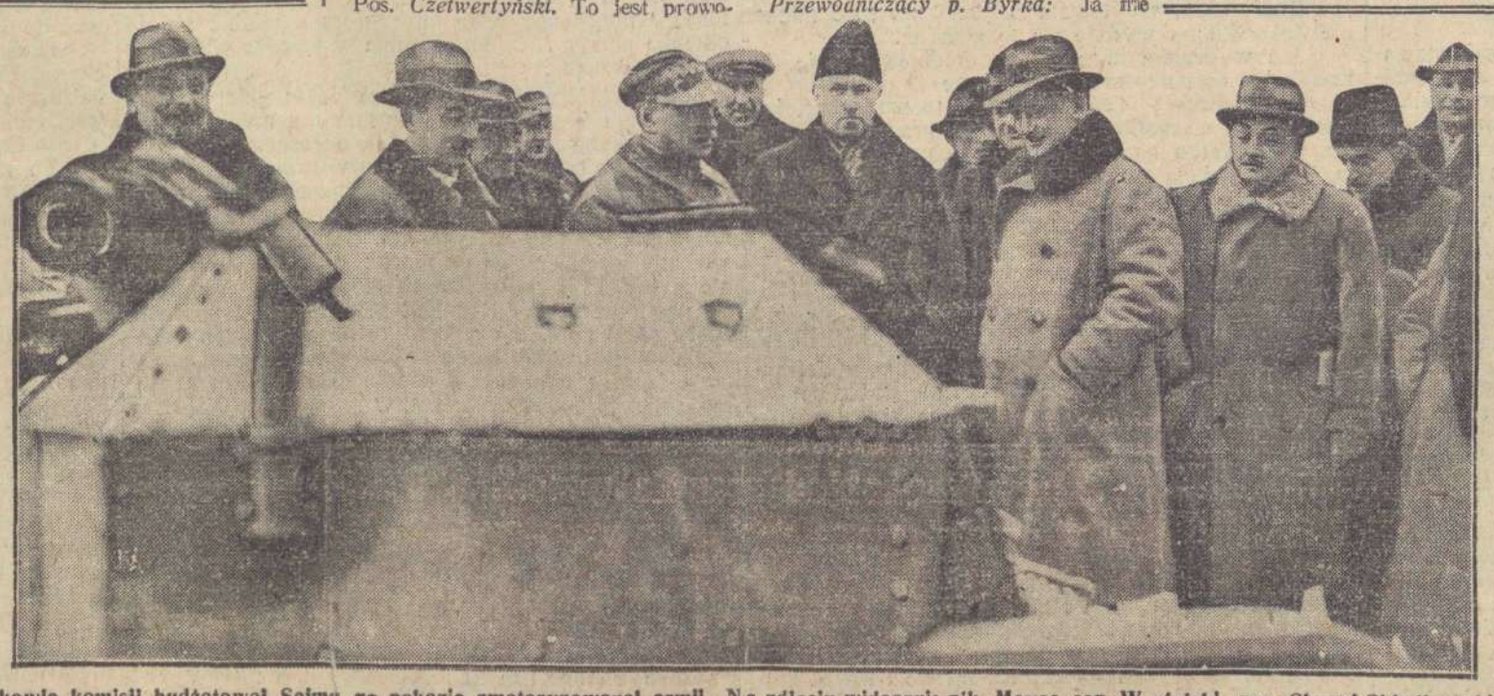

Członkowie komisji budżetowej Sejmu na pokaz'e zmotoryzowanej armji. Na zdjęc'u widoczni: płk. Meyer, sen. Woźnicki, gen. Sławoj-Składkowski, pos. Czuma, pos. Sowiński, pos. Rybarski, pos. Siciński, pos. Byrka.

Trockij oskarża Stalina

z powodu samobójstwa córki

BERLIN, 19.1. Trockij wystosował do Centralnego Komitetu rosyjskiej partji komunistycznej list, w którym oskarża rząd sowiecki o spowodowanie samobójstwa jego córki, Zinaidy Wolkow - Bronsztejn. Trockij oskarża w swym liście Stalina, iż z pobudek zemsty osobistej pozbawił córkę Trockiego obywatelstwa sowieckiego aby uniemożliwić jej pobyt w Niemczech. Trockij twierdzi dalej, iż agenci Stalina wywarli presję na władze niemieckie, aby córce jego odmówić przedłużenia prawa pobytu.

Szykany, które zastosowano wobec córki Trockiego, doprowadziły ją do samobójstwa.

W ten sposób konkluduje Trockij swój list — Stalin jest winowajcą śmierci mojej córki. Stwierdzam ten fakt, nie wyciągając narazie żadnych konsekwencyj. Konsekwencje te wyciągnę wtedy, gdy nadejdzie odpowiednia chwila. Konsekwencje te wyciągnie także odrodzona partja komunistyczna.

Za szpiegostwo

4 wyroki na Litwie

Sąd wojenny w Kownie ogłosił wyrok w sprawie 4 mężczyzn, oskarżonych o rzekome szpiegostwo na rzecz Polski. Prokurator żądał dla wszystkich oskarżonych kary śmierci.

Sąd skazał b. naczelnika straży pogranicznej Sudzielewicza na 13 lat ciężkiego więzienia, Grygonisa na 8 lat, Reincholda na 5 lat i Norejkę na 3 i pół roku.

Mgła nad La Manche

Zatrzymany ruch uliczny w Londynie

LONDYN. 19. 1. Nad kanałem La Manche rozpostarła się wczoraj gęsta mgła. Ruch okrętów odbywał się z wielkiemi trudnościami. Wielkie parowce „Aquitanja" i „Berengarja" wpłynęły do portu Southampton dopiero po przejściu mgły.

Nad Londynem przeszła wczoraj gwałtowna burza śniegowa. Dzień wczorajszy był najzimniejszy podczas obecnej zimy. W wielu miejscach wstrzymano ruch uliczny, ponieważ ulice, pokryte lodem, nie nadawały się do ruchu kołowego.

Olbrzymi pożar

w składach towarowych w Rotterdamie

AMSTERDAM, 19.1. W Rotterdamie wybuchł wczoraj w starej dzielnicy miasta olbrzymi pożar w jednym z domów handlowych. Pożar zauważono dopiero o północy.

Zaalarmowane natychmiast straże pożarne nie mogły ugasić pożaru, który około 2-ej po północy objął sąsiednie gmachy na przestrzeni 150 m. Akcja ratunkowa została udaremniona całkowicie, gdy ogień przerzucił się na magazyny jednej z fabryk wyrobów tytoniowych. Gryzące dymy, wydobywające się z tlejących pak tytoniu uniemożliwiły dostęp do miejsca katastrofy. Pożar wygasł dopiero w godzinach przedpołudniowych.

Dom handlowy, oraz trzy położone w jego pobliżu magazyny, spłonęły doszczętnie. Szkody, wyrządzone pożarem są bardzo znaczne. W czasie akcji ratunkowej kilku strażaków odniosło ciężkie poparzenia.

3 miljardy

deficytu w Rosji

RYGA, 19.1. Komisja budżetowa CIK'a Z.S.S.R. opracowała sprawozdanie o wykonaniu budżetu, z którego wynika, że deficyt budżetowy wynosi ponad trzy miljardy rubli.

Komisarjat skarbu projektuje wydanie nowej pożyczki wewnętrznej celem pokrycia niedoboru budżetowego.

Znowu pożar okrętu

Spłonęła „Taronga" norweska

PARYŻ. 19.1. Na pokładzie okrętu norweskiego „Taronga" o pojemności 15.000 ton wybuchł pożar.

Okręt ten z ładunkiem 12.000 bel bawełny australijskiej znajdował się w chwili wybuchu pożaru na morzu Czerwonem.

Według dotychczasowych wiadomości okręt doszczętnie spłonął. Załoga została uratowana.

Rezygnacja księżniczki Monaco

z praw pierwszeństwa do tronu

PARYŻ, 19.1. — Księżniczka Charlotta, dziedziczka tytułu księżny Monaco, zawiadomiła swego ojca, iż nie zamierza korzystać z praw pierwszeństwa w rządzeniu księstwem, przysługujących jej na zasadzie statutu rodzinnego.

Księżniczka zaproponowała swego syna, Rajnera, jako następcę w dziedziczeniu tytułu księcia Monaco.

Głowa rodu książęcego, książę Ludwik zgodził się na przeniesienie tytułu z matki na syna.

Na straży bezpieczeństwa i spokoju Rzplitej

Armja polska w ramach nowego budżetu państwowego

Na zakończenie dyskusji o budżecie wojska, która toczyła się w sejmowej komisji budżetowej przez całą środę i wczorajsze przedpołudnie, zabrał głos wiceminister generał Sławoj - Składkowski i udzielił bardzo wyczerpujących wyjaśnień o stanie naszego pogotowia obronnego.

REORGANIZACJA UZBROJENIA

Przeprowadzona w ostatnim roku reorganizacja w tym dziale spowodowała redukcję etatów 84 oficerów, 457 podoficerów i 1724 szeregowych. Powstał nowy zakład pirotechniczny, gdzie dokonywa się przerabianie dawnej amunicji austrjackiej i francuskiej przedwojennej. W roku bieżącym mamy już za 138 milj zł. zakupów krajowych, a tylko za 8 milj. — zagranicznych. W następnym roku — tylko za 1 miljon zakupimy zagranicą. Wojsko opanowało już produkcję uzbrojenia piechoty, a co do artylerji, jest to kwestja najbliższych lat. Potrzeby zaś w dziale materjałów wybuchowych przemysł krajowy produkuje już w 100 proc. z wyjątkiem drobnych zakupów prochów wzorcowych.

OBRONA PRZECIWGAZOWA

W obronie przeciwgazowej mamy nowy typ polskiej maski i nowe ubranie przeciwperytowe.

Nowa polska maska ma już okulary ze szkła, które nie potniejąą, gdyż jest przegroda między ustami, a okularami. Maska polska kosztuje 30 zł., kostjum zaś 55 zł. — kostjum jest dopiero projektowany i jeszcze nie jest masowo wyrabiany. Z chwilą, gdy będzie produkcja masowa, każdy będzie mógł zakupić je naprz. narzeczony dla narzeczonej. W próbach są maski końskie i psie.

UZBROJENIE

Ceny przedmiotów uzbrojenia obniżyły się. Oszczędność na karabinach piechoty osiągnięto 5 zł. na sztuce. Nabój karabinowy, który w r. 1930 kosztował 31 gr., spadł do 24 gr.

Tablice te — powiada minister, wskazując na wykresy — ofiarowuję p. pułk. Arciszewskiemu, aby nie mówił, że żołnierze się męczą, a w wytwórniach wojskowych nic się nie robi.

LOTNICTWO

W produkcji tej Polska stała się samowystarczalna z wyjątkiem pewnych surowców. Sukces polskiego płatowca myśliwskiego sprawił, że teraz podrabia się go w całym świecie. Silniki zagraniczne już w r. 1928 nie były zakupywane.

Co do nieszczęśliwych wypadków w naszem lotnictwie, to statystyka wykazuje, że ilość wypadków w porównaniu z ilością lotów jest mniejsza w lotnictwie wojskowem niż cywilnem.

SAMOCHODY

Samochodom polskiego typu czyni się różne zarzuty. Stawia się takie wymagania, które przypominają to, jak 16-letni chłopak wyobraża sobie ideał kobiety: ma ona być równocześnie stanowcza i słodka, mocna i wyrozumiała, kiedy biega — smukła, kiedy leży — pełniejsza. (Wesołość).

Tak samo mówi się o polskim samochodzie, że jest za nisko osadzony, że nie może wyrabiać dużej szybkości na szosach i t. d. Polski samochód ma swe wady i zalety. Wady przy większym wyrobie będzie się usuwało. Ilość marek samochodowych jest olbrzymia i gdybym je czytał, byłoby to coś podobnego, jak odczytanie wczoraj przez pułk. Arciszewskiego nazwisk dostawców wojskowych. (Wesołość).

Choćby więc polski samochód nie był idealny, już to samo, że jest jeden typ, stanowi to już kolosalny krok naprzód.

BUDOWNICTWO WOJSKOWE

W Warszawie płacimy 2 milj. zł. czynszów za mieszkania i ogromne sumy za wodę. Ja będę teraz budował w Warszawie. 700 mieszkań przybyło w tym roku w stolicy, spodziewam się, że za 2 lata będę miał tylko 100 kwater w Warszawie, a te 2 milj. skutkiem wybudowania domów wojskowych będę miał co roku na uzbrojenie. Wody brak w Warszawie dla wodociągów, zbudowałem wobec tego — mówi p. wiceminister — w szpitalu wojskowym studnię artezyjską na potrzeby domowe kosztem 14.000 zł. i zamortyzuje mi się ona w pół roku.

Pos. Czetwertyński: Toby opłaciło się we wszystkich domach w Warszawie.

Gen. Składkowski: W Warszawie pareset tysięcy zarobię za parę lat na wodzie.

CHLEB I KONSERWY

Następnie zademonstrowano chleb żołnierski i konserwy. P. minister zapraszał posłów, aby podzielili się tym chlebem i konserwami. Przyniesiono nóż do chleba i przyrząd do otwierania konserw. Chleb mimo, że był trzydniowy, okazał się jeszcze świeży i smaczny. Konserwy są obecnie tak trwałe, że są do użycia jeszcze po 6 latach.

ZAKUPY ZBOŻA

Na zakupy zboża ogłasza się przetargi publiczne i uwzględnia najniższe oferty. Niestety, producenci nie są dobrze zorganizowani i pomimo, iż wojsko woli nabywać od nich bezpośrednio, bo kalkuluje się tanej, niezrzeszeni producenci nie wytrzymują często konkurencji kupców.

UMUNDUROWANIE

W zakresie umundurowania dąży się do ulepszenia jakości i do wyrobów wyłącznie z surowców krajowych. Potanienie produkcji wynosi w niektórych wypadkach 40 proc.. W roku przyszłym jednak przewidziane jest pewne podrożenie, gdyż przeszliśmy z bawełny na len. Ogromny jest też spadek użycia bawełny na korzyść lnu. Wełna w r. 1926 używana była w 8 proc., a dziś w 35 proc. Wzmaga się hodowla owiec.

Pos. Galica: To się nie opłaca.

Gen. Składkowsk.: Może p. generałowi się nie opłaca, ale niech generał nie zajmuje się handlem, to się będzie opłacać.

MARYNARKA WOJENNA

Przechodząc do spraw marynarki wojennej, p. wiceminister podkreślił, że program rozbudowy floty na ustalony okres zrealizowany został w zupełności. Obecnie budujemy 4 polawiacze min we własnych stoczniach.

PRZEMYSŁ WOJENNY

W sprawie zarzutów pos. Pużaka co do przemysłu wojennego, oświadcza gen. Składkowsk., że przemysł ten winien znajdować się w ręku państwa, gdyż przemysłowi prywatnemu nie opłacałoby się sprawiać odpowiednich maszyn.

PRZEDSIĘBIORSTWA

Poruszając dalej sprawę przedsiębiorstw skomercjalizowanych, p. wiceminister wyjaśnia, że w dziedzinie tej robią się poważne oszczędności. Obniżono pensje dyrektorskie, zniesiono tantjemy członków dyrekcyj, skasowano 13 i 14 pensje. Oszczędności te dały 3 i pół milj. zł.

GDZIE JEST TEN OFERMA?

P. Pużak — mówi dalej min. Składkowski — mówił, jakoby się wymagało od podchorążych, by wiedzieli jaką gazetę czytuje Marszałek Piłsudski. Ja sam nie wiem. Niech p. poseł poda nazwisko tego ofermy, który tego wymaga, a zostanie wyrzucony.

Kończąc, p. wiceminister oświadczył: Ambicją naszą jest nietylko dorównać potrzebom dnia dzisiejszego, ale zapewnić na stałe bezpieczeństwo i spokój Rzeczypospolitej. Osiągnąć to możemy sprawnością i pracą. Wojsko jest ożywione największą ofiarnością i dąży do tego, żeby nietylko spełnić swój obowiązek, ale zdobyć szacunek i miłość narodu. (Huczne oklaski)

Rewja zmotoryzowanej armji

przed sejmową komisją budżetową

Zgodnie z zapowiedzią wice-ministra gen. Składkowskiego, w Komisji budżetowej Sejmu odbył się wczoraj w godzinach rannych, na dziedzińcu senackim, pokaz czołgów i samochodów wojskowych, wobec członków komisji.

Tak, jak przed paru laty, gen. Składkowski przybył do Sejmu — jak sam o tem niegdyś mówił — jako „kupiec wenecki z towarami".

Na pokaz przybyli wszyscy członkowie komisji z przewodniczącym pos. Byrką na czele.

Gen. Składkowski, demonstrując zgromadzone na pokazie eksponaty podkreślił, iż jest to w olbrzymiej części dorobek krajowy, świadczący o coraz większem uniezależnieniu się od przemysłu zagranicznego.

Najpierw pokazano komisji opony samochodowe „Stomil" — wyrobu fabryki poznańskiej, następnie silnik lotniczy, wykonany całkowicie w naszych zakładach lotniczych, dalej motocykl CWS, którego wyrób zapoczątkowany został w r. 1931, a który obecnie jest w powszechnem użyciu zarówno w wojsku, jak i w policji. Kpt. Żarski przejechał się na tym motocyklu, demonstrując jego wybitne zalety techniczne.

Największe zainteresowanie wywołał czołg wywiadowczy T. K. (Tadeusz Kościuszko), wagi 2 i pół tony, znakomicie osłonięty od strzałów karabinowych i niezwykle zwrotny. Gen. Składkowski wyjaśnił przy tem, że czołg ten jest chlubą dorobku technicznego armji. Uzbrojenia czołgu nie mógł zademonstrować, gdyż wszystkie „mordercze narzędzia" zostały oczywiście usunięte przed pokazem.

Czołg systemu „Vickers", który następnie zademonstrowano, należy do kategorji czołgów szturmowych, uzbrojony jest w dwa karabiny maszynowe lub jedną armatkę 47 mm. W niedługim czasie, jak dowiedzieliśmy się z wyjaśnienia gen. Składkowskiego — wszystkie części składowe tego czołgu, a także gąsienice, wyrabiane będą w kraju, wypierając produkcję angielską.

Gdy czołg ten ruszył z miejsca, gen. Składkowski, zwracając się do obecnych, powiedział: „Piechota niech się rozejdzie".

Przechodząc dalej do pokazu samochodów, zademonstrowano samochód terenowy typu „Sauvera", którego silnik i karoserja wyrabiana jest całkowicie w kraju, jedynie rama sprowadzana jest z zagranicy, gdyż produkcja jej w kraju wypadała dotychczas za drogo. Obecnie jednak, w związku z zamówieniem 25 sztuk tych samochodów przez lotnictwo i 30 sztuk przez ministerstwo komunikacji, produkcja ram będzie się już opłacała i w najbliższej przyszłości przystąpimy do ich wyrobu.

Następnie komisja budżetowa Sejmu obejrzała 4-osobowy samochód „Fiat", którego cena wynosi 7.200 zł., przyczem suma ta może być rozkładana na raty. Co się tyczy tego samochodu, to istnieją u nas duże możliwości produkcji, i dlatego zmierza się do umożliwienia nabywania tych wozów zarówno wojskowym jak i osobom cywilnym. Jest nadzieja, że już w roku przyszłym zamiary te będą zrealizowane.

Wkońcu pokazano samochód sanitarny („Sauvera") o częściach składowych i gumach, wyrabianych w kraju — i wreszcie autobus „Fiata", którego cena wynosi 25 do 26 tys. zł. w zależności od wykończenia karoserji. Demonstrując ten autobus, gen. Składkowski zachęcał członków komisji do zajęcia w nim miejsca, zwłaszcza, że „dziś biletów wykupywać nie należy".

Udzielający wyjaśnień, zarówno gen. Składkowski, jak i towarzyszący mu oficerowie, z naciskiem podnosili coraz większe uniezależnienie się naszego przemysłu w tym zakresie od przemysłu zagranicznego, zwracając uwagę na coraz lepsze możliwości, które otwierają się przed naszym przemysłem.

Posłowie żywo interesowali się pokazem, dopytując się o różne szczegóły.

Po skończonym przeglądzie wyraził no gen. Składkowskiemu i oficerom podziękowanie za zorganizowanie interesującego pokazu.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

3.000 BOMB

W Ignalada pod Barceloną policja wykryła skład 3.000 bomb.

ZASPY ŚNIEŻNE W HISZPANJI

W Kastylji wykoleiły się dwa pociągi wskutek zasp śnieżnych, ulice Madrytu pokryte są warstwą śniegu grubości kilku centymetrów.

SAMOBÓJSTWO DOCENTA

Dr. Schulte, docent psychologji w wyższej szkole wychowania fizycznego w Berlinie popełnił samobójstwo powodując w swem mieszkaniu wybuch gazu świetlnego. Powodem mają być trudności finansowe.

OŚWIADCZENIE DE VALERY

Podczas mowy wyborczej w Cahir, premjer irlandzki De Valera wyraźnie oświadczył, iż stronnictwo jego dąży do całkowitego oderwania się od Anglji.

ZABÓJSTWO MAŁŻEŃSTWA POLSKIEGO

W związku z morderstwem, popełnionem w Paryżu na małżonkach Tokarzach, aresztowano robotnika Polaka Piotra Gerzlika, lat 30.

PRZERWANIE ŻEGLUGI NA DUNAJU

Skutkiem mrozów w dolnym biegu żegluga musiała być przerwana. Na przestrzeni między Giurgiu i ujściem Dunaju wiele holowników zostało unieruchomionych w lodach.

NOWY REKORD LOTNICZY

Lotnik włoski Colacicchi dokonał rekordowego lotu na samolocie odwróconym w ciągu przeszło 40 minut, podwajając czas osiągnięty w takim locie w grudniu r. b. przez pilota francuskiego Detrayta.

PRZERWA W ROKOWANIACH RUMUŃSKICH

W związku ze zmianą rządu w Rumunji, prowadzone w Paryżu rokowania z wierzycielami zagranicznymi przerwane zostały na prośbę Rumunji do dnia 23 stycznia r. b.

PROCES O SZPIEGOSTWO W JUGOSŁAWJI

Trybunał ochrony państwa skazał wczoraj w Belgradzie za szpiegostwo 2 osoby na ciężkie roboty po 6 i 5 lat.

TRZĘSIENIE ZIEMI W JUGOSŁAWJI

Sejsmografy belgradzkie zanotowały wczoraj o g. 3 m. 35 rano silne trzęsienie ziemi w odległości 115 klm. na południowy-wschód od Belgradu w okolicy Zaca. Trzęsienie ziemi nie wyrządziło poważniejszych szkód.

R. MARSZ. SZYMAŃSKI BEZ WIZY LITEWSKIEJ

Konsulat litewski w Rydze odmówił prof. Szymańskiemu wizy na przyjazd do Kowna, gdzie b. marsz. miał wygłosić odczyt z dziedziny okulistyki.

NOWY ARBITER

Na miejsce Schmidta, głównego arbitra przy Radzie Komisarzy ludowych Z.S.R.R., mianowano znanego komunistę Józefa Unszlichta.

NACJONALIZM AMERYKAŃSKI

Pod wpływem propagandy, prowadzonej w Stanach Zjednoczonych pod hasłem „Kupujcie tylko towary amerykańskie" izba reprezentantów w Waszyngtonie przyjęła uchwałę, nakazującą wszystkim urzędom amerykańskim kupowanie towarów wyrobu krajowego.

POŻAR U HINDENBURGA

Na zamku prezydenta Rzeszy w Neudeck wybuchł pożar, który objął strych i belkowanie dachu, wyrządzając znaczne szkody.

Ogień powstał wskutek nieostrożności.

NAPAD W JOKOHAMIE

Dwustu Japończyków napadło na filje fabryki faszyn do szycia „Singera" w Jokohamie i zniszczyło prawie całe urządzenie oraz ważniejsze księgi.

WYKRYCIE KRADZIONEJ MORFINY

W Berlinie wykryto 10 tysięcy ampułek morfiny, które skradziono przed laty z lazaretu wojskowego.

ODZNACZENIE STANISŁAWSKIEGO

Słynny reżyser i dyrektor teatru Artystycznego w Moskwie Stanisławskij został odznaczony orderem „Czerwonego sztandaru".

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA
z dnia 19-go b. m.

Dewizy

Belgja 123.70; Gdańsk 173.43; Holandja 358.85; Londyn 29.94 — 29.95; Nowy Jork 8.925; Nowy Jork (kabel) 8.929; Paryż 34.85; Szwajcarja 171.98; Stokholm 163.25; Włochy 45.75.

Papiery procentowe

3 proc. poż. budowlana 41.75 — 41.50 — 41.75; 7 proc. poż. stabilizacyjna 55.25 — 55.75 — 55.63, odcinki po 100 dolarów 60.00 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 102.75 — 103.25; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 55.75 — 55.25; 5 proc. konwersyjna 42.00; 6 proc. poż. dolarowa 58.00 (w proc.); 10 proc. poż. kolejowa 100.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku Gospod. Kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku Gospod. Kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25; 4 i pół proc. L. Z. ziem. 37.75, drobne odcinki 37.50; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 51.00 — 51.25; 4 i pół proc. L. Z. m. Warszawy 45.50; 8 proc. L. Z. m. Warszawy 44.75 — 44.88.

Akcje

Bank Polski 80.00 — 81.50.

7.000 aresztowanych

Represje polityczne w Japonji

TOKJO, 19.1. — Ujawniono dopiero teraz, że w końcu października aresztowano około 2000 radykałów.

Zarządzenie zostało wydane po aresztowaniu trzech ludzi, którzy napadli na jeden z banków w Omori w okolicach Tokio.

Przy śledztwie zdradzili oni godzinę i miejsce zapowiedzianej w najbliższych dniach konferencji przywódców komunistycznych, na którą zjawiła się policja przybrana w pancerze.

Aresztowano tam po zaciekłej walce 11 ludzi.

W walce czterech policjantów odniosło rany.

W ostatnim roku aresztowano w Tokjo około 7000 „radykałów", wśród nich wielu młodych ludzi oraz panien należących do najlepszych rodzin.

56)

STANISŁAW PAC

ZAPRZEDANE ŻYCIE

Twarz kasjera miała wyraz smutnego zdziwienia.

Począł teraz wpatrywać się w czek. Szczególnie uważnie oglądał podpis.

Trwało to dłuższą chwilę.

Zakolski zaczynał tracić panowanie nad nerwami. Wiedział, że cofnąć się już nie można, a uczyniłby to z przyjemnością pod jakimkolwiek pretekstem. Myśl jego pracowała gorączkowo nad tem, co powiedzieć, aby przerwać niepokojące milczenie. Wreszcie przyszedł szczęśliwy, a prosty pomysł:

— Widzy pan... Podpisać się nawet nie umiem tym bezwładnym kikutem.

Kasjer ucieszył się szczerze, że klient sam zaczyna rozmowę na temat wątpliwości, które go męczyły.

— Właśnie... Przyglądam się, panie dyrektorze i wierzyć mi się poprostu nie chce. To całe szczęście, że pan dyrektor osobiście przyszedł z czekiem, bo kogoś obcego kazałbym zatrzymać. Możnaby pomyśleć, że ten podpis jest bardzo nieumiejętnie sfałszowany.

Kasjer zaśmiał się, jakby pragnął usprawiedliwić użycie takiego słowa.

Zaraz też dodał, wstając:

— No, ale my to w tej chwili załatwimy, panie dyrektorze. Pan daruje — za tym podpisem, rzecz prosta, pieniędzy nie wolno mi wydać. Przedewszystkiem kontrolaby nie puściła. Muszę pójść osobiście do dyrekcji i wyjaśnić... Pan dyrektor będzie łaskaw poczekać... Prawda?

Zakolski tracił resztki tupetu i odwagi.

— Ach, panie — zaczął niecierpliwie. — Czyż doprawdy są takie trudności? Spodziewałem się pewnych formalności i dlatego osobiście zgłosiłem się z tym pierwszym czekiem... No, ale ja nie mam czasu!

Kasjer wymienił tysiąc słów przepraszających, co właściwie tylko przedłużało denerwującą sytuację.

Zakolski uciął krótko:

— Jak pan uważa! — i wruszywszy ramionami, odwrócił się od okienka.

Kasjer przyjął to za gest najwyższego oburzenia i szybko zatrzasnął okienko, zasunął zieloną firanką — aby pospieszyć do dyrekcji.

Konferencja nie trwała więcej niż pięć minut, ale Zakolskiemu wydało się to godziną.

Już w drugiej minucie zaczął domyślać się, że urządzono na niego zręczną pułapkę.

— Psiakrew! Ten kasjerzyna to mądra sztuka. Sprytnie to wszystko odegrał. Niby grzeczny, usłużny, a wszystko napewno poto, żeby mnie zatrzymać, póki policja nie przyjdzie!...

Co teraz robić?

Komuś, kto nie był w sytuacji sobowtóra, stawiającego zaledwie pierwsze kroki w kraj nowej roli — nie uda się napewno wyobrazić, jak straszliwe emocje przeżywał Zakolski.

W mózgu wirowały myśli skuzynowane blisko z normalnym obłędem.

Papierosa palił nerwowo, jak typowy defraudant, lub samobójca na chwilę przed przyłożeniem lufy do skroni, a chodził po sali krokami aresztanta — człowieka już schwytanego.

Miał zamiar wyjść z gmachu. Już nawet ruszył ku szklanym drzwiom, gdy spostrzegł stojącego przy nich policjanta i jakiegoś wysokiego draba w bankowej liberji.

To go wstrzymało. Zawrócił...

I w tejże chwili ujrzał, że rozsuwają się zielone firanki na okienku kasy. Przyspieszył kroku. Zdążył na moment, gdy kasjer wychylał się i rozglądał po sali.

Spostrzegłszy go — uśmiechnął się i kiwał głową przyjaźnie.

To w jednej chwili przywróciło Zakolskiego do przytomnej radości.

Zwolnił kroku, podchodząc do okienka. Minę miał chłodną.

— Załatwione, panie dyrektorze! — chwalił się nadto głośno kasjer, szczerze uradowany z szybkiego załatwienia sprawy. Rzecz prosta to była formalność. Bardzo pana dyrektora przepraszam, ale doprawdy, gdy się jest kasjerem od lat dwudziestu siedmiu: — człowiek musi nauczyć się raz na zawsze ścisłego przestrzegania wszelkich formalności. Ach! — sapnął z ulgą — ale już teraz wszystko załatwione. Ten czek będzie zaraz wypłacony, a natomiast poprosimy pana dyrektora o udanie się do okienka numer 7, celem złożenia w księdze podpisów nowego wzoru...

Zakolski był zirytowany ciężkiem, nerwowem przeżyciem, a prócz tego przyszła mu myśl skorzystania z okazji do dowiedzenia się nareszcie, jaką właściwie sumę posiada na rachunku w tym banku.

Odegrał doskonale rolę obrażonego dyrektora.

— Dziękuję. Przyznam się panu, że jestem szczerze dotknięty tem wszystkiem. Sądzę, że mam prawo, gdy mi zależy na pośpiechu prosić o skwitowanie z jakichś niepotrzebnych formalności. Nie mam do pana pretensji. Pan jest przecież urzędnikiem, który musi pamiętać o każdym przepisie. Ja natomiast — głos Zakolskiego nabrał cech surowej nagany — muszę pamiętać o każdej chwili mego czasu. Będę musiał poszukać banku, w którym ten mój czas więcej szanują...

Kasjer słuchał oniemiały z przerażenia. Staruszkowi zrobiło się słabo i ledwie panował nad nerwami, aby dokończyć swych czynności. Wypłacił sumę 1082 zł.

Nigdy nie było przed okienkiem tego wzorowego urzędnika od lat dwudziestu siedmiu tylu ludzi, niecierpliwie oczekujących i przysłuchujących się wszystkiemu.

A jednak kasjer po raz wtóry zamknął okienko i zasunął zielone firanki.

Musiał ochłonąć, zaczerpnąć powietrza...

Tymczasem Zakolski szedł do okienka nr. 7.

Ponieważ tam nie przywitano go jako dobrego znajomego, rzekł wyniośle młodziutkiej blondynecze, która ciekawie podniosła na niego oczy:

— Nazywam się Grajnert... Dyrektor Ernest Grajnert!

Niebiesko - szare oczy wyrażały dalej zdziwioną ciekawość na temat: „pan sobie życzy?"

Zakolski tak się przejął odgrywaną rolą obrażonego miljardera, że przeczekawszy niedługą pauzę, powiedział niemal z niesmakiem:

— No, widzę, że panienka nic nie wie, w jakiej sprawie zgłaszam się tutaj. Proszę więc zatelefonować do pana kasjera i dowiedzieć się...

Głos Zakolskiego i mina zahypnotyzowały dziewczynę. Podniosła słuchawkę wewnętrznego telefonu, nacisnęła jeden z czarnych guzików i po chwili powiedziała wzruszonym głosem:

— Zgłosił się pan dyrektor Grajnert i pyta...

To zdanie zostało widocznie przerwane na samym wstępie, gdyż blondynka umilkła. Słuchała długo naturalnie... tylko ja nic nie wiedziałam" — zwróciła się do wielce szanownego klienta:

— Bardzo przepraszam, panie dyrektorze... Pan dyrektor w sprawie zmiany podpisu...

— Nie. W sprawie zmiany banku! Nie wiem, czy to do pani działu należy, ale doprawdy już nie mam czasu na szukanie tych wszystkich waszych okienek. Wymawiam moje konto! To wszystko, co chcę to u was po raz ostatni załatwić. Zechce to pani powiedzieć komu należy. A może znów trzeba coś podpisywać, pisać podanie? Jednem słowem — proszę, aby panienka była łaskawa poprosić swoją dyrekcję o szybkie przesłanie mi wykazu moich rachunków z bankiem. Adres chyba wiadomy? Nazywam się Grajnert. Ernest Grajnert...

Panienka szepnęła niemało:

— Dobrze, panie dyrektorze.

I pan dyrektor odszedł z godnością, aby nazajutrz już dowiedzieć się ciekawej nowiny o tem, ile właściwie posiada gotówki.

(D. c. n.).

200 tysięcy zł... dla urzędniczki

Sensacyjny wyrok sądu pracy

Rzecz działa się w Wrocławiu. Panna Eliza Ciller pracowała od 25 lat w pewnej wielkiej firmie miejscowej. Właściciele firmy byli z niej zawsze ogromnie zadowoleni. P. Ciller była prokurentka firmy i otrzymywała ostatnio wysoką pensję 1500 marek (3000 zł.) miesięcznie. Mogła ze spokojem patrzyć w przyszłość, gdyż kontrakt który zawarła z firmą, zapewniał jej pracę do roku 1938.

Tymczasem przyszły kryzysowe czasy i firma pragnęła rozwiązać kontrakt z kosztowną urzędniczką.

Jak to zrobić? Czyhano na jakiekolwiek wykroczenie służbowe p. Ciller, jednak była wciąż wzorową urzędniczką i niesposób się było do niej przyczepić. Życie p. Ciller w firmie stało się trudne do zniesienia, gdyż starano się ją sprowokować, by sama wymówiła posadę. Ale ona trzymała się dzielnie.

Wreszcie pomysłowy właściciel rozwiązał sprawę. Wykrył on pewne nadużycia księgowe i oskarżył o to prokurentkę. Oskarżono ją o to, że w porozumieniu z kierownikiem jednej z filij popełniła nadużycia kasowe na sumę 3600 marek.

Prokurentkę oddalono z miejsca. Nieszczęśliwa p. Ciller która czuła się całkiem niewinna, dostała, oczywiście, ataku nerwowego i chorowała parę tygodni. Kiedy przyszła do zdrowia, postanowiła za namową przyjaciół sprawę skierować do sądu pracy. Oskarżyła szefa firmy o niesprawiedliwe posadzenie, nieprawne wymówienie jej posady, mimo kontraktu i żądała odszkodowania w wysokości 100 tysięcy marek (200 tysięcy złotych).

I oto sąd pracy, po zbadaniu całej sprawy wydał wyrok wręcz sensacyjny, bo przyznał wszystkie pretensje urzędniczki. Firma musi jej wypłacić całą żądaną od niej sumę. P. Ciller przy swoich 52 latach stała się nagle bogatą panną. Bez pracy może przetrwać do końca życia.

Niema tego złego, coby na dobre nie wyszło.

Lekarz i pacjent umarli...

Tragiczna operacja

W sali operacyjnej jednej z największych klinik miasta Varel miała się odbyć za chwilę operacja. Dokonać jej miał lekarz naczelny kliniki dr. Buken, cieszący się ogromnem zaufaniem swych pacjentów. Operowany miał być młody człowiek nazwiskiem Buscher, który miał niebezpieczny wrzód na szyi.

W trakcie operacji lekarzowi nagle zrobiło się słabo. Narzędzia wypadły mu z ręki i osunął się zemdlony na podłogę.

Obecne przy operacji pielęgniarki natychmiast sprowadziły innego lekarza, by dokończył rozpoczętej operacji, a dra Bukena wyniesiono do sąsiedniego pokoju.

Rezultat tego zdarzenia był wyjątkowo tragiczny.

Dr. Buken zmarł naskutek ataku sercowego w kilka minut po omdleniu. Pacjent zaś zmarł naskutek upływu krwi, którego drugi lekarz nie był już w stanie zahamować.

Całe miasto przejęte jest do głębi tem okropnem zdarzeniem.

Instytut badania... głupstw

miałby powodzenie w Ameryce

Najlepsi znawcy współczesnej Ameryki twierdzą, że niema kraju, w którymby tak jak tam, ceniono wszelkie głupstwa i drobiazgi. Amerykanin dopiero wtedy zaczyna się interesować wielkim człowiekiem, gdy może napewno się dowiedzieć jaki jest kolor jego nocnej piżamy, czy pija na śniadanie kawę, czy herbatę, czy czyta w łóżku przed zaśnięciem i t. p.

W Ameryce miałby z pewnością powodzenie instytut przeznaczony specjalnie na badanie takich właśnie nic nieznaczących głupstw i drobiazgów.

Ostatnio człowiekiem, na którego rzucono się w celu wybadania tych szczegółów, jest oczywiście nowy prezydent Roosevelt.

I, oto co udało się zebrać o nim po wszystkich amerykańskich gazetach.

Roosevelt czytuje chętnie detektywne powieści.

Jest namiętnym zbieraczem: jako dziecko zbierał jajka ptasie, potem rośliny, potem znaczki pocztowe. Teraz posiada zbiór książek z zakresu marynarki, oraz obrazów z tegoż zakresu.

Nie lubi poezji.

Nie znosi bananów.

Grywa w brydża i w remi, ale tylko w gronie rodziny.

Przywiązuje się do starych kapeluszy i krawatów.

Śniadanie jada w łóżku.

Zabawia się wraz z synami budowaniem okrętów.

Oto właściwości, które więcej interesują ogół amerykański, niż zagadnienie jak zachowałyby się Stany Zjednoczone w razie konfliktu z Japonją, czy inne sprawy pierwszorzędnej wagi.

Z żydowskiego aptekarza-ksiądz

Niezwykły pogrzeb w Konnersreuth

Na cmentarzu w Konnersreuth pochowano, właśnie, zwłoki zmarłego przed kilkoma dniami księdza Pawła Rotschilda.

Na uroczystości pogrzebowej zjawiła się także słynąca z cudów Teresa Neumann z Konnersreuthu, przywieziona tam w fotelu na kółkach.

Obecność jej na owym pogrzebie nie zdziwiła nikogo. Teresa z Konnersreuthu jest, bowiem tą, która zdecydowała o dziwnym i niezwykłym losie zmarłego duchownego.

Gdy przed pięcioma laty zaczęto głośno powtarzać sobie na całym świecie o cudach, których dokonywa Teresa Neumann, gdy do wioski Konnersreuth zaczęły napływać ze wszystkich stron tłumy pielgrzymów, — wówczas przybył tam też młody żydowski aptekarz z Lohr: Paweł Rotschild. Rodzice chłopca byli wierzącymi żydami, ściśle praktykującymi. Młody aptekarz był również wierzącym żydem.

To, co zobaczył w Konnersreuth, zmieniło go całkowicie.

Wrócił do rodzinnego miasteczka, ale tylko poto, by całkowicie zlikwidować tam interesy, zwinąć aptekę i wystąpić z gminy żydowskiej. Potem, wstąpił do katolickiego seminarjum duchownego.

W roku ubiegłym biskup z Bamberga udzielił mu święceń kapłańskich. Wówczas został na własne prośby proboszczem w Arbergu, w najbliższem sąsiedztwie Konnersreuthu. Rodzina wyrzekła się go całkowicie.

Niedawno umarł ojciec młodego księdza. Mimo, że rodzina nie chciała go znać, Rotschild pojechał na pogrzeb ojca. Było to dla niego wstrząsające przejście. Wysłuchał mowy rabina, chwalącego zmarłego za to, że był wierny wierze swych ojców; nie wolno mu było brać udziału w modlitwie, która na grobie ojca odmawiali jego bracia; sprzeczność pomiędzy środowiskiem, w którem wzrósł a jego teraźniejszą istotą była dla niego nie do zniesienia.

Wracał na swoje probostwo tak zgnębiony, że na dworcu w Norymberdze padł martwy na ziemię.

Znaleziono jego testament, w którym prosił o pochowanie go w Konnersreuth.

Kradzież przyniosła szczęście

złodziejowi i... okradzionemu

W pewnej wiosce na Śląsku, bogaty wieśniak wydawał w r. 1921 zamąż jedyną córkę.

Posag jej, wysokości 10 tysięcy marek, znajdował się w chałupie, w której odbywało się wesele.

Jakże przeraził się wieśniak, kiedy się okazało, że w zamieszaniu weselnem ktoś ukradł całą sumę.

Złodziej pozostał nieuchwytny.

I oto, przed kilkoma dniami, po upływie 11-tu lat od kradzieży, poszkodowany otrzymał list i przekaz pocztowy na 900 marek. List pisał złodziej. Donosił on, że pieniądze wówczas ukradzione przyniosły mu szczęście, dorobił się wielkiego majątku i teraz chce stopniowo spłacić właścicielowi całą sumę.

Ślązak jest ogromnie uradowany, twierdzi, że gdyby wówczas mu tych pieniędzy nie ukradziono, nie byłoby po nich już śladu: złożyłby je bowiem do banku, przyszłaby inflacja i... koniec. Teraz ma nadzieję na odzyskanie pełnej wartości swego zaginionego majątku.

Co wróżą gwiazdy na dzień 20 stycznia?

Ruchliwość, przedsiębiorczość, nowe pomysły

Już wczesne godziny ranne mogą nam przynieść jakieś lepsze perspektywy życiowe, powodzenie w stosunkach z *przełożonymi, osobami wyżej stojącemi i w nowych poczynaniach.* Okres ten nadaje się do załatwiania *spraw mających pozostać w ukryciu.*

Godziny późniejsze również nieźle się przedstawiają, a południe i pora obiadowa może nam przynieść pewne korzyści w związku z *osobami płci odmiennej lub ze sztuką.* Nadają się również do załatwiania spraw finansowych.

Po godz. 16-ej zaznaczy się większa *aktywność umysłowa i ruchliwość towarzyska.* Okres ten może nam przynieść powodzenie w związku *z pracą umysłową, korespondencją, podróżami, dziennikarstwem, wydawnictwami,* buchalterją, dokumentami i nadaje się do szukania pracy w dziedzinach pokrewnych.

Aktywność i przedsiębiorczość życiowa będzie się potęgować stopniowo, a najwyższe napięcie osiągnie między godz. 19-tą a 20-tą. Okres ten nadaje się do stosunków *z wojskowymi, technikami, inżynierami i przedstawicielami sportu.*

Wieczór zapowiada się dość przyjemnie i po godz. 20-ej obiecuje *zainteresowania artystyczne, powodzenie towarzyskie, nowe znajomości.* Godziny późniejsze jeszcze lepiej się przedstawiają i mogą nam przynieść powodzenie w wielu kierunkach.

Dziecko dziś urodzone — zdecydowane, stanowcze, zacięte — okaże dużo energji i dobre zdolności umysłowe. Powodzenie łatwo osiągnie w związku z wojskowością, maszynami, techniką, a także i w zakresie pracy umysłowej, literatury lub finansów. *J. S. D.*

Radio warszawskie

PIĄTEK

WARSZAWA. (Dług. fali 1411.8 m.).

11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.

12.10: Płyty.

13.35: Lekcja języka francuskiego.

13.50: Płyty.

16.40: Odczyt „Idealizm Jerzego Berkeley'a".

17: Koncert orkiestry dętej.

18: Muzyka lekka. 18.50: Komunikat dla narciarzy.

19.20: „Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej". 19.30: Feljeton „Przemysłowy kameleon".

20: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warsz. W przerwie: Feljeton „Powstanie styczniowe w zwierciadle literackiem".

23: Muzyka taneczna.

SOBOTA

WARSZAWA. (Dług. fali 1411.8 m.).

11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.

12.10: Płyty.

13.15: Poranek szkolny

15.25 Wiadomości wojskowe i strzeleckie. 15.35: Słuchowisko dla dzieci.

16: Płyty. 16.40: Odczyt „Piłsudski jako historyk powstania styczniowego".

17: Płyty. 17.40: Odczyt „Nowe wydanie pisowni polskiej".

18: Muzyka lekka. 18.40: Transmisja z pod Krzyża Trauguttа.

19.20: Odczyt „Książka rolnicza". 19.30: W rubryce „Na widnokręgu".

20: Muzyka lekka.

21.45: Feljeton „Pani a Zoologja".

23.05: Utwory Chopina w wyk. Z. Rabcewiczowej.

23.05: Muzyka taneczna. W przerwie Wiadomości z kraju dla członków polskiej ekspedycji polarnej na Wyspie Niedźwiedziej.

Prorokini

Amerykańska miss Aimee Mac Pherson, założycielka popularnej w Ameryce sekty religijnej, znana na całym świecie z dziwacznych wystąpień w charakterze „prorokini" znajduje w Los Angeles na łożu śmierci. Na zdjęciu miss Mac Pherson w chwili wygłaszania „natchnionego przemówienia.

Warszawskie migawki sądowe

Ostrożnie, gryzie!

O czem nie wiedział Rabinowicz?

Piękna brunetka panna Reginka Goldmanówna poznała gdzieś wytwornego młodzieńca z zawodu kamasznika — imieniem oczywiście Moniek.

Jedynym defektem p. Mońka było nazwisko, które brzmiało trochę niecodziennie, a trochę groźnie... Zresztą co tu owijać w bawełnę. Pan Moniek nazywał się *poprostu Pies.*

Ostatecznie nie powinno to nikomu przeszkadzać, pozatem wiadomo, że nazwisk sobie nie wybieramy, każdy ma je takie, o jakie postarał mu się papa, który tż zresztą odziedziczył to „w spadku po dziadku".

To też p. Goldmanówna miałaby się z panem Psem świetnie, gdyby nie zawiść poprzedniego jej narzeczonego, odtrąconego dla pięknego kamasznika.

Człowiek ten noszący szlacheckie historyczne nazwisko Rabinowicz, nie mogąc znaleźć innej dziury w całem przyczepił się do rodowego miana swego szczęśliwszego rywala.

Z początku ograniczał się tylko do tego, że zasiadał w ulubionej alei narzeczonych w ogrodzie Krasińskich i na widok pana Mońka

przeciągle cmokał.

Potem przestało mu to wystarczać począł więc wołać:

— Piesuchna na tu na! — albo:

— Ozorek, Ozorek do nogi!

Ponieważ młodzi reagowali na te zaczepki tylko pogardliwem milczeniem mściwy Rabinowicz nazajutrz przemógł się, wszedł do wędliniarni kupił 10 deka tak zwanego kadryla,

uwiązał na sznurku

i czekał na zjawienie się zakochanych.

Kiedy podeszli, rzucił czarną kiełbasę przed nogi p. Mońka udając, że go wabi. Powtarzał ten manewr kilkakrotnie, wołając za każdym razem:

— A pudzież, psia-krew!

P. Moniek zżymał się i wściekał, ale ubłagany przez p. Reginkę w dalszym ciągu znosił prześladowanie.

Wreszcie miarka się przebrała. W 2 tygodnie później, gdy narzeczeni przypuszczali, że Rabinowicz dosyć już ma tej głupiej zabawy, gdyż przestał przychodzić do ogrodu, wzgardzony kochanek wyłonił się z za drzewa, podszedł i powiedział z uśmiechem.

— Się mnie zdaje, że pani zgubiła tego kagańca i tej smyczki. Tu chciał wręczyć p. Goldmanównie wymienione przedmioty.

— Nic podobnego — a wogóle łobuz — odcięła się panienka.

— Pani nie zgubiła? To się bardzo dziwiam, że pani wychodzi z pieskiem na spacer i nie nałoży go

nic na mordę.

Broń Boże może ukąsać!

Tego pan Moniek miał dość, odezwały się w nim dziwne jakieś instynkty. Warknął głucho, rzucił się na Rabinowicza, przewrócił go na trawnik i dwukrotnie

ugryzł w... podudzie!

Przerażony złośliwiec pobiegł do pobliskiej apteki po jodynę, a potem do komisariatu.

Pan M. Pies stanął przed sądem, gdzie wyszły na jaw wszystkie wyżej wymienione okoliczności, wobec czego skazano go tylko na 30 zł. grzywny.

„Zastrzeliliśmy go przez pomyłkę..."

Tajemnicze zniknięcie inżyniera

Inżynier August Wilhelm Harwig z miasta Halle wyszedł ze swego biura technicznego o g. 12 w południe. Nie zdziwiło to ani jego urzędników, ani pracującego z nim razem syna gdyż zwykle, wychodził o tej porze na śniadanie.

Opuszczając biuro, powiedział jeszcze:

— Idę do restauracji „Pod złotem sercem".

Wyszedł. I od tej chwili nikt już go nie widział.

Harwig był to spokojny 61-letni jegomość, nieposiadający żadnych nieprzyjaciół, niezaangażowany politycznie.

Nazajutrz rano, syn Harwiga, który bezustannie szukał ojca, otrzymał poczta list ze stemplem z pobliskiego miasta Naumburga.

List ten zawierał parę słów, pisanych niepewną ręka:

„Zastrzeliliśmy pańskiego ojca przez pomyłkę. Za pieniądze, które miał przy sobie, pochowaliśmy go".

To wszystko.

Cała historja wygląda ogromnie nieprawdopodobnie.

W restauracji „Pod złotem sercem" znajdującej się naprzeciwko biura, tego dnia Harwiga nie widziano. Musiał, więc, pójść gdzieindziej. W biurku zostawił nadto klucze i okulary, z którymi nigdy się nie rozstawał.

Syn przypuszcza możliwość samobójstwa, gdyż ojciec cierpiał na depresję. Nie odrzuca on też możliwości, że inżynier, chcąc zmylić ślady, sam podrobił ów dziwaczny list.

Krew umarłych

na ratunek żywych

W codziennej prasie paryskiej ukazały się w ostatnich dniach sążniste artykuły na temat rzekomo sensacyjnego odkrycia rosyjskiego lekarza Judine.

Judine, który podaje się za dyrektora oddziału chirurgicznego szpitala w Moskwie, opowiada na łamach prasy paryskiej, że oddawna już w wielu przypadkach nagłych, potrzebował znacznych ilości krwi do transfuzji.

Można dziś wprawdzie z łatwością mieć do dyspozycji płatnych dawców krwi, ci jednakowoż nie mogą oddać tak dużych ilości krwi, jakie Judine'owi były potrzebne dla uratowania niektórych nieszczęśliwych, przywiezionych do jego szpitala prawie zupełnie skrwawionych.

Opierając się na doświadczeniach innego lekarza rosyjskiego, który wlewał żywym psom krew wziętą z psów padłych spróbował i Judine w kilku przypadkach wziąć krew z człowieka zmarłego nie dawniej niż przed dziesięcioma godzinami, i przelał ją w żyły.

Po udałych próbach, powtórzył taką transfuzję już kilkaset razy, zawsze z doskonałym wynikiem.

Piękności plażowe Australji

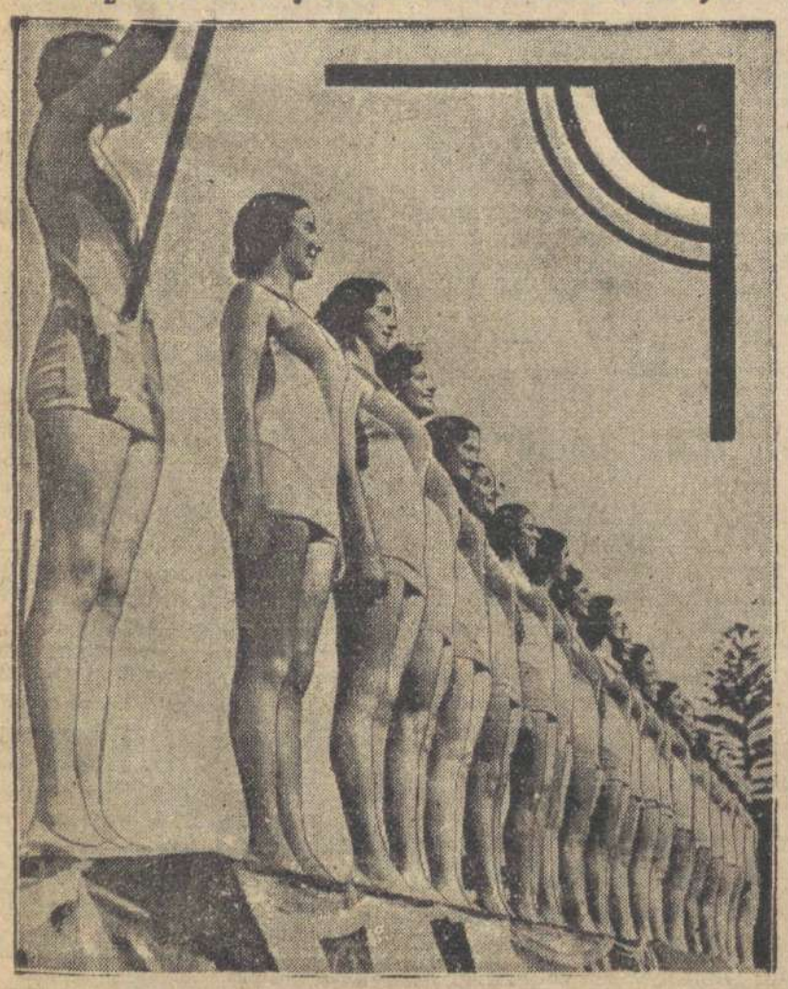

W miejscowości Game Beach odbyła się wielka rewja piękności połączona z wyborem królowej plaży.

Na łyżwach

Efektowny skok słynnej łyżwiarki Sonja Henie na ślizgawce w St. Moritz.

Nadużycia poborcy magistrackiego

Defraudant Wulf zawieszony w urzędowaniu

Podana przez nas wczoraj wiadomość o nadużyciach, dokonywanych systematycznie przez poborcę miejskiego podatku od ładunków kolejowych na stacji towarowej Białystok I, potwierdza się w całej rozciągłości. Jak to pisaliśmy — poborca ów inkasował podatek, wypisując na kwicie, wręczanym odbiorcom ładunków właściwą cenę, a na grzbiecie kwitarjusza, czy kopji, kwotę znacznie mniejszą, przyczem notował ładunek zmyślony, którego kolej wogóle nie dostarczała.

Winny tych nadużyć poborca miejski, obecnie urzędnik wydz. finansowego magistratu, Aleksander Wulf, został w dniu wczorajszym przez p. komisarza Nowakowskiego zawieszony w czynnościach. Dalsze dochodzenie, mające na celu wykazanie wysokości skradzionych sum jest w toku.

———x———

Poradnia dla urzędników państwowych

Wojewódzka poradnia dla urzędników państwowych rozwija się pomyślnie. Gabinet naświetlań i elektryzacji jest już w pełnym ruchu. Uruchomiono gabinet dentystyczny.

Obecnie zostali zaangażowani do poradni następujący lekarze-konsultanci: 1) Dr. W. Bajenkiewicz (choroby kobiece), 2) Dr. St. Deresz (choroby nerwowe), 3) Dr. J. Lewitt (choroby płucne), 4) Dr. D. Kagan (choroby dzieci), 5) Dr. A. Kozubowski (choroby kobiece), 6) Dr. M. Pryłucki (choroby serca i wewnętrzne), 7) Dr. J. Sołłohub (choroby dzieci).

Jak pracuje „Przystań"

Rozwijający działalność charytatywną na terenie Białegostoku miejski oddział wojewódzkiego towarzystwa opieki społecznej „Przystań", nadsyła nam sprawozdanie za okres od I.IV do I.XII ub. r., w którem zobrazowana została ta działalność.

Ponieważ w miesiącach kwietniu i maju trwała jeszcze akcja wojewódzkiego komitetu do spraw bezrobocia — oddział w dalszym ciągu wykonywał pracę sekcji pomocy do dnia 6.VI r. ub., prowadząc 5 kuchen dla bezrobotnych oraz współdziałając w dożywianiu dzieci w szkołach. Po zakończeniu akcji komitetu oddział przystąpił do kontynuowania swych prac, a mianowicie prowadzenia: taniej kuchni, „Domu Dziecka", organizowania kolonij i półkolonij letnich.

Na taniej kuchni — pomimo preliminowanych w budżecie na 1931/32 r. 100 porcyj dziennie—oddział był zmuszony—w związku z bezrobociem oraz zaleceniem komitetu do spraw bezrobocia—wydawać za czas sprawozdawczy przeciętnie po 165 obiadów dziennie. Wydawane one były: inwalidom pracy, bezrobotnym rekonwalescentom, wdowom, obarczonym dziećmi, niemogącym pracować z powodu choroby, oraz przejeżdżającym przez Białystok bezrobotnym. 80% korzystających z obiadów było skierowanych przez wydział opieki społ. magistratu.

Za okres sprawozdawczy wydano 29 095 porcyj, z czego płatnych po 25 gr.—841, po 15 gr. 882, resztę bezpłatnie. Porcja składała się z zupy mięsnej oraz 300 gramów chleba razowego, lub sitkowego. Koszt jednej porcji wraz z administracją wynosi 23 gr.

Obok tego, wskutek interwencji p. starosty grodzkiego oraz komisji likwidacyjnej komitetu do spraw bezrobocia, oddział miejski z chwilą ustania akcji komitetu—prowadził akcję chlebową dla bezrobotnych, zatrudnionych przez magistrat i odnośne urzędy. Czynność oddziału miejskiego polegała na tem, że oddział wziął na siebie całkowity nadzór nad wypiekiem chleba w piekarni Roguskiego. Wykonano 5000 klg. — bonów na chleb, które były przekazywane starostwu grodzkiemu dla wręczenia instytucjom, przekazującym je bezrobotnym. Po zwrocie bonów od piekarza bony były przyjmowane komisyjnie i przekazywane zpowrotem starostwu. Chleba wypieczono za okres sprawozdawczy 37.000 klg.

Najżywszą jednak akcję prowadził oddział miejski Tow. „Przystań" w dziale opieki nad dziećmi i młodzieżą, co wymaga specjalnego omówienia.

Białystok przystępuje w niedzielę
do powszechnego strajku elektrycznego

Aby nie narazić prowadzącej akcję o obniżenie wygórowanych cen prądu ludności Białegostoku na zarzut, że, przystępując do ostrej walki z wyzyskiem, nie wyczerpano wszelkich dróg, mogących doprowadzić do polubownego zlikwidowania zatargu, Związek Ochrony Spożywców w Białymstoku wystosował — jak wiadomo — do elektrowni tutejszej list otwarty, który był ostatnią próbą uzyskania dobrowolnej zgody tej instytucji na poczynienie ustępstw. Termin odpowiedzi na ten list upłynął dn. 18-go b. m. Elektrownia — jak tego można było oczekiwać — nie udzieliła odpowiedzi, dając dowód, że lekceważy sobie postulaty tutejszego społeczeństwa, że nie chce mieć zrozumienia dla ciężkich warunków egzystencji szerokich sfer naszego miasta i dzielić z niemi ciężaru kryzysu, że postępuje nie po obywatelsku, że wreszcie w postępowaniu swem kieruje się tylko krańcowym egoizmem bez szczypty dobrej woli.

Wobec tego **Białystok przystępuje w niedzielę, dn. 22 bm., do powszechnego strajku elektrycznego,** który stanowi jedyną możliwą formę samoobrony ludności przed uprawianym cynicznie wyzyskiem. Strajk będzie prowadzony aż do zwycięstwa, aż do uzyskania zgody elektrowni na żądane ustępstwa, której z jednej strony zapewnią elektrowni godziwe zyski, a z drugiej dadzą ludności m. Białegostoku uczciwie skalkulowane ceny prądu i związane z jego konsumcją opłaty.

Można wierzyć, że akcja ta, mająca na celu dobro ogółu, obejmie całe miasto, że nikt nie zechce przez wyłamanie się ze strajku iść przeciw interesom całej ludności, że nie trzeba będzie nikogo piętnować, jako szkodnika społecznego. O potrzebie solidarności, o tem, że tylko zbiorowy czyn przyniesie zwycięstwo—nie trzeba chyba nikogo przekonywać.

W sobotę, dn. 21 bm., o godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia Mieszkańców Przedmieść (Kilińskiego 25) drugie z kolei posiedzenie prezesów kilkudziesięciu działających na terenie Białegostoku zrzeszeń gospodarczych, pracowniczych i zawodowych. Ustalony będzie tekst wspólnej odezwy do społeczeństwa, jaka się ukaże na murach miasta w niedzielę zrana.

* * *

W ciągu ostatnich dni wzmógł się napływ do Zw. Ochrony Spożywców deklaracyj o zdjęcie liczników. Będą one przyjmowane w Zw. Lokatorów (Kilińskiego 13) dziś i w sobotę od 6—8 wiecz., w niedzielę od 1 do 4 popoł. Równocześnie przyjmowane będą zgłoszenia osób, pragnących wziąć czynny udział w akcji strajkowej, zwiększając kadry patroli, jakie już w niedzielę udadzą się na miasto.

* * *

Związek Ochrony Spożywców przypomina, że przed niedzielą należy się zaopatrzyć w lampy naftowe lub spirytusowe.

Zduszone w kleszczach kryzysu

Czternaście firm w Białymstoku uległo likwidacji

Istniejący kryzys gospodarczy jest próbą ogniową dla egzystencji przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Przetrwają go tylko przedsiębiorstwa silne, dobrze prowadzone; słabe, źle kierowane—będą musiały ulec likwidacji. Do starostwa grodzkiego w Białymstoku następujące firmy zgłosiły likwidacje: Jankiel Choroszcz (Kupiecka 39)—skład skupu i odsprzedaży drzewa wewnątrz kraju, R. Helula (Piłsudskiego 4), —Buksztelski (sklep mięsa—Piłsudskiego 46), Fejga Janowicz (Kilińskiego 13) — sprzedaż produktów spożywczych, Zelik Grynsztejn (Mińska 4)—zakład fryzjerski, Pinchus Pianko (Piłsudskiego 3)—wytwórnia win i miodu, Chana Bunimowicz (Rybny Rynek 7) — sprzedaż towarów bławatnych, Chana Pencherowicz. (Sprzedaż artykułów spożywczych—Supraślska 8), J. Jelin (Wilcza 3) — jadłodajnia, Izrael Zylberberg (Sosnowa 1) —sklep zegarmistrzowski, Lejb Rubinow — przędzalnia Mojżesza Fina (Jurowiecka 29), Józef Rewzin (Sienkiewicza 55)—drobna sprzedaż materjałów budowlanych, Leokaeja Rożkowska (Białostoczańska 67) —sklep spożywczy, Luba Rubinsztejn (Brańska 2) — jadłodajnia.

Wykłady w M. U. P.

W piątek, dnia 20 bm. odbędą się w M. U. P. następujące wykłady: godz. 19—20—„Szwajcarja współczesna" (z cyklu wykładów „Państwa współczesnej Europy") — p. M. Goławski, g. 20—21 — „Literatura polska"—p. Cz. Rączaszkowa.

O g. 21 odbędzie się próba chóru koła śpiewaczego M.U.P.

Podpalony budynek fabryczny na ul. Mickiewicza

Oskarżenie po dwu latach

Przed dwoma laty, w nocy z 9 na 10 grudnia 1930 r., powstał pożar w budynku pofabrycznym Amiela i Kulikowskiego przy ul. Mickiewicza 30. W ogromnem niebezpieczeństwie znalazły się sąsiednie budynki i domy mieszkalne, na które sypał się deszcz iskier, grożąc zapaleniem. To też akcja ratunkowa straży ogniowej miała na celu przedewszystkiem ochronę zagrożonych budowli. Po mozolnych wysiłkach udało się zapobiec rozszerzaniu się pożaru, a następnie ogień zlokalizować.

O pożarze ukazały się krótkie notatki kronikarskie, a potem wszystko ucichło. Obecnie sprawa odżyła. Oto dozorca owej fabryki wniósł doniesienie, że ogień został podłożony, i że w podpaleniu brały udział trzy osoby, krewni Kulikowskiego. Śledztwo w toku.

O zwiększenie subsydjów

Od 14 bm. wyłożony został—jak wiadomo—w magistracie do przeglądu publicznego preliminarz budżetowy miasta na rok 1933/34. Dziś ostatni dzień wyłożenia budżetu, zainteresowani mogą składać swoje zastrzeżenia i uwagi. Dotychczas wpłynęły już rekursy od zakładu opiekuńczo-wychowawczego „Dom św. Marcina w Białymstoku", centralnej organizacji żydów-ortodoksów „Agudas Isroel", oddział w Białymstoku i Tow. ochrony zdrowia ludności żydowskiej „Toz". Chodzi tu o większe subsydja. Uwag, dotyczących całości budżetu, nie złożono.

Herbatka towarzyska
w sali Województwa

W niedzielę, dnia 5 lutego r. b. o godz. 5 wiecz. w sali reprezentacyjnej Województwa odbędzie się pod protektoratem p. Wojewody na rzecz Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo herbatka towarzyska na uzyskanie potrzebnych tej instytucji funduszów do niesienia pomocy najuboższym naszego miasta.

O kredyty w K. K. O.
dla mieszkańców przedm.

Stowarzyszenie Mieszkańców Przedmieść zwróciło się do komisarza rządowego z prośbą o interwencję by Komunalna Kasa Oszczędności udzielała kredytów mieszkańcom przedmieść narówni z rolnikami, tembardziej, że członkowie stowarzyszenia przeważnie są drobnymi rolnikami.

Komunikacja autobusowa

Umowa pomiędzy magistratem a Państwowemi Zakładami Inżynierji na prowadzenie komunikacji autobusowej została przez obie strony uzgodniona i w najbliższych dniach będzie podpisana.

Podziękowanie

Ofiarodawcom, którzy przyczynili się do urządzenia „Gwiazdki" oraz „Choinki" dla najuboższych, składając w miarę możności swe datki na listy ofiar, zbieranych przez członkinie, za wydatną pomoc, udzieloną przez firmę Bekker i elektrownię, za miłe podarunki od dzieci z „Ogródka dziecięcego" p. Wolfke—Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo składa najserdeczniejsze podziękowania: Bóg zapłać!

APOLLO Początki: 4.30, 6.20, 8.10, 10 Ceny od 49 gr.
Przepiękny o europejskiej sławie film
SKOŃCZONA PIEŚŃ
Rozkoszny dwugłos młodych rozkochanych serc
Porywającą parę kochanków tworzą
UROCZA Liana Haid
I WYTWÓRNY Willi Forst

Wybory do zarządu
gminy żydowskiej

Wniesionego zażalenia na nieprawidłowy przy wyborach do rady gminy żydowskiej podział mandatów między połączone listy starostwo grodzkie nie uwzględniło, ponieważ zawarte w tem zażaleniu zarzuty nie były w toku akcji wyborczej we właściwym terminie podniesione, ani w postępowaniu reklamacyjnem rozstrzygnięte.

* * *

Starostwo grodzkie zatwierdziło skład komisji wyborczej dla dokonania wyboru zarządu gminy wyznaniowej żydowskiej. Wchodzą do niej: Ajzensztadt Pinches, Wajnrach Załman, Cytron Fajwel, Lifszyc Jakób, Ołdak Chajkiel, jako zastępcy — Szmidt, Goldberg, Kwiatowicz, Rotgard i Rabinowicz. Przewodniczącym komisji został p. Jakób Lifszyc.

Strażacy w szeregach instruktorów przeciwgaz.

Odbyły się egzamina na kursie podinstruktorów obrony przeciwgazowej, zorganizowanym przez powiatowy komitet LOPP dla straży pożarnych. Udział wzięło 75 osób z BOSO. miejskiej straży ogniowej i z pośród harcerzy. 72 osoby otrzymały tytuł podinstruktorów, trzy—instruktorów III kat.

Katastrofa autobusowa

Wczoraj zrana jadący z Siemiatycz do Białegostoku autobus Nr. BK 77953, stanowiący własność Rozalji Włockowskiej, zjechał—wskutek pęknięcia kierownicy — z szosy i wpadł do rowu, wywracając się. Wszystkie szyby wypadły. Z pośród ośmiu pasażerów pięciu zostało lekko poranionych odłamkami szkła.

Czyja derka?

Na jezdni ul. Kilińskiego, naprzeciw teatru „Palace" znaleziono dn. 12 bm. derkę wyrobu wiejskiego koloru szarego w czerwone pasy, po odbiór której prawy właściciel winien się zgłosić do II komisarjatu P. P. w godzinach urzędowych.

Wygórowany wymiar

W izbie skarbowej odbędzie się posiedzenie komisji odwoławczej dla rozpatrzenia rekursów, złożonych przez właścicieli nieruchomości z całego okręgu Izby na wygórowany wymiar podatku od nieruchomości.

———x———

Ile mięsa
spożywa białostoczanin

Według obliczeń, w ciągu ubiegłego roku rzucono na rynek aprowizacyjny w Białymstoku 3.035 547 klgr. mięsa, pochodzącego z uboju w rzeźni miejskiej, lub przywiezionego z prowincji. Ponieważ ludność Białegostoku wynosiła około 92 tys. osób—na jednego mieszkańca wypada 33 klgr. mięsa w stosunku rocznym, dziennie—90 gr.

Dane te nie obejmują oczywiście mięsa, pochodzącego — w dość poważnej ilości—z uboju potajemnego, oraz drobiu. Ponieważ jednak wywozi się dużo produktów mięsnych — można przyjąć, że ilości te niemal się równoważą.

OFIARY

Kierownictwo fabryki dykt klejonych E. Hasbach (Białystok — Dojlidy, dzierżawionej przez administrację lasów państwowych, wpłaciło do administracji „Dziennika" 20 zł. 87 gr. tytułem dobrowolnej składki robotników i pracowników fabryki na rzecz wojewódzkiego komitetu funduszu pomocy bezrobotnym.

Na ten sam cel wpłaciło 67 zł. 72 gr. Koło śpiewacze M. U. P., jako 50 proc. czystego zysku z urządzonej dn. 14 bm. zabawy tanecznej.

Za broszurki literacko-historyczne, rozdane bezinteresownie przez autora p. Sław-Woja po odczycie n. t. „Styl Wilna i sztuki" w dniu 18 b. m. słuchacze M.U.P. złożyli na woj. komitet fund. pom. bezrobotnym 3 zł. 50 gr.

———x———

Sekwestrator ranny
przy pełnieniu obowiązków

Sekwestrator I urzędu skarbowego w Białymstoku Czesław Kowalczyk (Skorupska Nr. 14) zameldował policji, że dokonywując zajęcia ruchomości u dłużniczki Anny Adamowicz (Pieczurska 2) za podatek od nieruchomości za rok 1932, spotkał się z oporem czynnym i odniósł dwie rany cięte od syna dłużniczki — Edwarda Adamowicza.

Adamowicza zatrzymano i przekazano władzom sądowym.

———x———

Trup na torze

Stróż obchodowy na szlaku kolejowym Druskieniki — Marcińkańce znalazł przy torze kolejowym zwłoki 70-letniego Zoi Fanabera, kupca drzewnego, mieszkańca Brześcia n/Bugiem. Przy Fanaberze znaleziono 168 zł., 1 dolar, bilet kolejowy z Brześcia do Wilna i dokumenty. Prawdopodobnie Fanaber wypadł z pociągu i poniósł śmierć na miejscu. Dochodzenie w toku.

———x———

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 9-49

Zabity przez wóz

Jadący nocą z dnia 18 na 19 b. m. z Dubin Cerkiewnych do osady Orla mieszkaniec tej osady, Gdal Klementynowski, napotkał w odległości 4 klm. od Orli przewrócony wóz. Zdziwiony, że nikogo przy wozie niema, zbliżył się i z przerażeniem stwierdził, że pod wozem leży jakiś człowiek. Zajął się wydobyciem go. Był to mieszkaniec Orli, Aron Bogacki. Już nie żył.

Jak się okazało, zbyt wysoko naładowany wóz przewrócił się na nierównej drodze, przygniatając Bogackiego.

Fałszywe stemple

Dochodzenie policyjne ustaliło, że Abelowicz Nochim (Malinowskiego 12) używał fałszywych stempli rzeźni miejskiej przy znakowaniu mięsa, pochodzącego z potajemnego uboju. Pociągnięto go do odpowiedzialności karnej.

KRADZIEŻE

— Szejnie Mentus (Wojskowa 18) skradziono gramofon wartości 100 zł.

— Marji Sarnickiej (wieś Niecki, gm. Choroszcz) zabrano 6 kur, z których dwie poznała Sarnicka w Białymstoku u pewnej kobiety.

— Wiktorowi Szykszcie (Jurowiecka 44) nieznani sprawcy skradli 150 kg. węgla.

„MODERN" Pocz. 5-ej Ceny od 49 gr.
Wspaniały pełen pikanterji arcyfilm
KOMENDA SERC
w rolach głównych
Dolly Hass — Gustaw Froelich

Głuchota, szum, cieknienie uszu uleczalne. Setki podziękowań. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: Eufonja, Liszki.

Czytajcie „Dziennik"

„Dziennika Białostockiego"
DRUKARNIA DRUKARNIA
WYKONUJE:
Plakaty, Odezwy, Ulotki, Afisze oraz wszelkiego rodzaju druki
Szybko i tanio
BIAŁYSTOK,
Legjonowa 1, (w podwórzu) tel. 63

Zatelefonuj zaraz Nr. 63
a otrzymywać będziesz „Dziennik Białostocki" od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

Wydawca - MARJA LUBKIEWICZ-LEWANDOWSKA. Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Biał." Legjonowa 1. Telef. Nr. 63. Redaktor - Lucjan Duczyński.